



Sygn. akt I PK 54/18

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 26 czerwca 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Katarzyna Gonera (przewodniczący)

SSN Zbigniew Korzeniowski

SSN Maciej Pacuda (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa M. P.

przeciwko M. K.-H. i J. H.

o zadośćuczynienie, odszkodowanie, rentę wyrównawczą i ustalenie,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń  
Społecznych w dniu 26 czerwca 2019 r.,

skargi kasacyjnej pozwanych od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 24 sierpnia 2017 r., sygn. akt III APa [...],

**1) oddala skargę kasacyjną,**

**2) zasądza solidarnie od pozwanych na rzecz powoda kwotę 240 (dwieście czterdzieści) złotych tytułem kosztów pomocy prawnej w postępowaniu kasacyjnym, odstępując od obciążania ich tymi kosztami w pozostałej części.**

### **UZASADNIENIE**

Powód M. P. po ostatecznym sprecyzowaniu pozwu domagał się zasądzenia od pozwanych M. K.-H. i J. H. następujących kwot: 200.000 zł tytułem

zadośćuczynienia, 10.640,11 zł tytułem odszkodowania, 30.400 zł tytułem skapitalizowanej renty za okres od czerwca 2010 r. do października 2016 r., a także bieżącej renty w kwotach po 400 zł miesięcznie. Ponadto domagał się ustalenia odpowiedzialności pozwanych na przyszłość za skutki wypadku z dnia 10 lutego 2010 r. oraz zwrotu kosztów procesu.

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy w K. wyrokiem z dnia 2 listopada 2016 r. zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz powoda kwotę 150.000 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 21 lutego 2011 r.; kwotę 5.356,65 zł tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 21 lutego 2011 r.; kwotę 22.800 zł tytułem skapitalizowanej renty za okres od czerwca 2010 r. do października 2016 r.; kwoty po 300 zł miesięcznie tytułem renty na przyszłość od listopada 2016 r., płatnej do 10-tego dnia danego miesiąca z ustawowymi odsetkami na wypadek opóźnienia; ustalił na przyszłość odpowiedzialność pozwanych za mogące ujawnić się w przyszłości skutki zdarzenia z dnia 10 lutego 2010 r. z uwzględnieniem przyczynienia się powoda do powstania zdarzenia w 25% oraz oddalił powództwo w pozostałym zakresie i rozstrzygnął o kosztach postępowania w sprawie.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że powód w okresie od czerwca 2005 r. do listopada 2010 r. był zatrudniony u pozwanych prowadzących w formie spółki cywilnej [...] A. w K. Pracował na stanowisku kierowcy samochodu ciężarowego i jednocześnie faktycznie wykonywał obowiązki tragarza. W chwili wypadku był doświadczonym pracownikiem i w zakresie usług przeprowadzkowych kontaktował się ze zlecającymi.

Syn pozwanej – T. S. współpracował z pozwanymi, prowadząc własną działalność gospodarczą pod nazwą [...] A. [...] w K. w tym samym miejscu, co pozwani. Zgodnie z wpisem do ewidencji, zajmował się transportem drogowym towarów. Przy transporcie sprzętu telekomunikacyjnego występował w imieniu pozwanych, odbierał klucze do obiektów i koordynował przebieg prac wykonywanych przez zespół pracowników.

Sąd Okręgowy ustalił ponadto, że powód wraz z T. S., M. C. i synem pozwanego – X. H. w dniu 10 lutego 2010 r. miał przemieścić szafę telekomunikacyjną z dachu biblioteki w Ł. Oprócz koordynującego działania, lecz

niezatrudnionego przez pozwanych T. S., nie było wyznaczonego przełożonego lub kierownika prac. Nie przeprowadzono też instruktażu co do sposobu wykonania tej pracy. Szafa ważyła ponad 200 kg i miała być zniesiona z dachu na V piętro, gdzie znajdowała się winda, po schodach o szerokości około 1 m, co uniemożliwiało jej transport przez cztery osoby. X. H. zdecydował, że nie chce ryzykować znoszenia szafy bez demontażu jej elementów, tzw. modułów, co zmniejszyłoby jej masę o około połowę. Na zniesienie szafy w stanie niezdemontowanym zdecydował się powód z T. S.. Byli oni połączeni uprzężą szelkową, na której znajdowała się szafa. Powód szedł po schodach tyłem niosąc szafę na pasie zamocowanym do upręży szelkowej, a T. S. szedł za szafą. W trakcie przenoszenia w dół klatki schodowej szafa zaklinowała się o sufit korytarza. W celu jej odblokowania pracownicy szarpnęli szafę, która zaczęła bez kontroli zsuwać się w dół. Powód i T. S. nie byli w stanie jej utrzymać ani kontrolować jej przemieszczania się, więc zsunęli się po schodach wraz z nią. Upadająca szafa przygniotła powoda do przeciwległej ściany, powodując liczne obrażenia. W protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku jako przyczynę zdarzenia wskazano niewłaściwą organizację pracy przez pracowników. Nie stwierdzono naruszeń przepisów bhp przez pracodawcę ani przez pracownika. W uwagach do protokołu powód podniósł jednak, że w dniu zdarzenia kierującym pracami nie był X. H., lecz T. S.. Prawomocnym postanowieniem z dnia 30 sierpnia 2010 r. Prokurator Prokuratury Rejonowej w Ł. umorzył dochodzenie prowadzone w związku z wypadkiem.

Odwołując się do wniosków sformułowanych w opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy - mgr inż. W. Z., Sąd pierwszej instancji ustalił także, że w chwili wypadku przemieszczano ręcznie przedmiot przez zbyt wąskie schody i korytarz w stosunku do rozmiarów transportowanego przedmiotu, co stanowiło naruszenie § 8 ust. 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 14 marca 2000 r. w sprawie bhp przy ręcznych pracach transportowych. Dlatego doszło do jego zaklinowania, a szarpanie szafy w celu jej odblokowania spowodowało utratę kontroli nad nią. Korytarz w budynku był na tyle wąski, że niemożliwe było przeniesienie jej przez cztery osoby. Pracodawca nie zapewnił alternatywnego bezpiecznego sposobu transportu, dysponując jedynie

nieatestowanym urządzeniem wyciągowym, co naruszało § 3 ust. 1 powołanego rozporządzenia. Skonstruowana przez pozwanego ręczna wciągarka od chwili skonstruowania podlegała pod nadzór UDT, a bez tego stwarzała niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia osób posługujących się nią. Urządzenie to mogło być użytkowane wyłącznie na mocy decyzji o dopuszczeniu do ruchu, wydanej przez organy dozoru technicznego. Używanie jej bez wymaganej decyzji powodowało zagrożenie sankcjami. Warunki pracy w dniu wypadku naruszały wiele norm z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, powodując zagrożenie wypadkiem.

Na podstawie opinii biegłych z zakresu chirurgii szczękowo - twarzowej i z zakresu okulistyki, Sąd Okręgowy ustalił z kolei, że w wyniku zdarzenia powód doznał wielofragmentowego złamania twarzoczaszki typu le Fort III, II i I obustronnie, z przemieszczeniem odłamów, w tym złamania wszystkich ścian oczodołu, złamania podstawy przedniego dołu czaszki, rany czoła, stłuczenia twarzy i licznych otarć skóry twarzy. W ramach hospitalizacji na Oddziale Chirurgii Szczękowo-Twarzowej Szpitala [...] w Ł. w lutym 2010 r. konieczne było leczenie operacyjne - krwawa repozycja i zespolenie kośćca twarzoczaszki metalem, szycie ran, repozycja złamań oczodołu z plastyką siatką tytanową i wyciąg międzyszczękowy elastyczny. Kolejna hospitalizacja w tym szpitalu w listopadzie 2010 r. obejmowała leczenie operacyjne - osteoplastykę kości jarzmowej, szczękowej i skroniowej z plastyką oczodołu lewego. Leczenie stacjonarne w styczniu 2011 r. było związane z niedomykalnością powiek lewego oka. Obecnie u powoda występują bóle, zawroty głowy, niedosłuch uchem lewym i podwójne widzenie wynikające ze zniekształcenia oczodołu. Pojawiła się też asymetria twarzy - zapadnięta okolica jarzmowa po lewej stronie i głębsze osadzenie lewej gałki ocznej. Lewa szpara powiekowa jest zmniejszona, oko lewe ma ograniczoną ruchomość, na twarzy widoczne są blizny. Lewa gałka oczna jest ustawiona nieprawidłowo, tj. jest cofnięta w głąb oczodołu i zepchnięta do dołu, co powoduje dwojenie widzenia, poza patrzeniem na wprost. Pole widzenia oka lewego jest ograniczone koncentrycznie.

Na podstawie opinii biegłych z zakresu laryngologii, neurologii i psychiatrii Sąd pierwszej instancji ustalił natomiast, że wskutek wypadku u powoda doszło również do pourazowego obustronnego odbiorczego upośledzenia słuchu.

Dodatkowo wypadek spowodował wystąpienie zaburzeń neurologicznych i psychicznych, w tym padaczki. Od czerwca 2010 r. powód rozpoczął leczenie lekami przeciwpadaczkowymi, które musi kontynuować w związku z napadami nawracającymi kilka razy w miesiącu. Od września 2011 r. do grudnia 2011 r. był leczony na oddziale dziennym szpitala psychiatrycznego w związku z organicznymi zaburzeniami nastroju. Takie hospitalizacje miały miejsce kilkakrotnie w kolejnych latach. Oprócz leków przeciwpadaczkowych, powód przyjmuje leki przeciwdepresyjne i nootropowe. Wypadek spowodował u powoda wyraźne zmiany organiczne w ośrodkowym układzie nerwowym, skutkujące m.in. zaburzeniami pamięci świeżej i koncentracji uwagi. W związku z nimi ma organiczne zaburzenia nastroju, objawy zespołu psychoorganicznego, labilność nastroju i lęk. Rokowania są niepomyślne - wymaga dalszego leczenia neurologicznego i psychiatrycznego. Występujący u niego wcześniej zespół korzeniowy na tle dyskopatii stanowił proces samoistny, niezwiązany z wypadkiem.

Po zdarzeniu powód był hospitalizowany w szpitalach w Ł. i P., łącznie przez okres sięgający dwóch miesięcy. Konieczne było wykonanie kilku zabiegów chirurgicznych w obrębie czaszki. Po powrocie do domu nie był w stanie samodzielnie chodzić. Przez 2-3 miesiące poruszał się z tzw. balkonikiem. Z osoby utrzymującej dom stał się człowiekiem wymagającym stałej pomocy innej osoby w codziennych sprawach. Obecnie powód nie pracuje. W związku z objawami neurologicznymi oraz leczeniem objawów zespołu psychoorganicznego na tle urazowym wymaga stałej farmakoterapii. Na leki wydaje miesięcznie około 200-300 zł. Powinien odbywać rehabilitację, lecz nie może pozwolić sobie na prywatne zabiegi z uwagi na niską rentę i brak możliwości podjęcia pracy. W związku z leczeniem rozpoczętym i kontynuowanym przez specjalistów z kliniki w Ł. oraz późniejszymi potrzebami konsultacji powód ponosił liczne koszty. Konieczny był dojazd do placówek medycznych, czym kilkakrotnie zajmowali się pozwani, noclegi członków rodziny powoda, zakup leków, środków medycznych i zaopatrzenia okulistycznego. Wykazane przez powoda przy pomocy rachunków kwoty to: zakup leków - 3.206,60 zł, okularów - 130 zł, soczewek korekcyjnych - 80 zł, kopia dokumentacji medycznej - 15,6 zł, noclegi żony powoda

w schronisku - 710 zł. Rachunki za paliwo wynosiły 6.447,91 zł, przy czym nie przedłożono dowodów pozwalających na dokładne ustalenie jego przeznaczenia.

W dniu 4 stycznia 2012 r. Miejski Zespół do spraw Orzekania o Niepełnosprawności w R. zaliczył powoda do osób o znacznym stopniu niepełnosprawności z powodu epilepsji (symbolu E) do dnia 31 stycznia 2014 r. Orzeczeniem z dnia 3 lutego 2014 r. ustalono zaś, że od dnia 10 lutego 2010 r. do dnia 28 lutego 2016 r. niepełnosprawność ta wynika z przyczyn neurologicznych i z powodu epilepsji, a orzeczeniem z dnia 31 marca 2016 r. stwierdzono, że do dnia 31 marca 2020 r. powód jest niepełnosprawny w stopniu znacznym, dodatkowo również z przyczyn psychiatrycznych. Wskazano przy tym, że ma znacznie ograniczoną zdolność do samodzielnej egzystencji. Z kolei z badań przeprowadzonych przez lekarzy orzeczników ZUS wynikało, że powód był całkowicie niezdolny do pracy początkowo do dnia 30 kwietnia 2016 r., a następnie do dnia 30 kwietnia 2019 r. Do tego czasu ma przyznaną rentę z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, która obecnie wynosi 2.466,98 zł netto. Z tytułu 73% stałego uszczerbku na zdrowiu organ rentowy przyznał powodowi jednorazowe odszkodowanie w kwocie 47.085 zł.

Powód w piśmie z dnia 4 lutego 2011 r. wezwał pozwanych do zapłaty 150.000 zł tytułem zadośćuczynienia i 20.000 zł tytułem poniesionych do tego czasu kosztów leczenia. Pozwani odmówili jednak zapłaty. Następnie w dniu 16 października 2012 r. powód wystąpił z wnioskiem o zawezwanie pozwanych do próby ugodowej, domagając się kwoty 150.000 tytułem zadośćuczynienia i 35.000 zł tytułem odszkodowania obejmującego m.in. zwiększone koszty leczenia. Do ugody również jednak nie doszło. Pozwani uiścili jedynie koszt noclegów żony powoda w czasie jego hospitalizacji w Ł.. Umożliwiali mu również korzystanie ze swego telefonu do października 2010 r. Nadto przez kilka miesięcy po wypadku wypłacali powodowi niewidoczne w rachunkach kwoty tytułem kosztów leczenia.

Zdaniem Sądu Okręgowego, podstawę odpowiedzialności pozwanych z tytułu bezprawnego i zawinionego wyrządzenia powodowi szkody stanowił art. 415 k.c., nie wystąpiły bowiem przesłanki odpowiedzialności na zasadzie ryzyka unormowane w art. 435 k.c., gdyż pozwani nie prowadzą przedsiębiorstwa wprawianego jako całość w ruch siłami przyrody. Używają co prawda samochodów

do transportu i ręcznie obsługiwanej wciągarki, ale bardzo istotny element ich działalności stanowi praca fizyczna.

Zważywszy na dokonane ustalenia, Sąd pierwszej instancji doszedł do przekonania, że pozwani - pracodawcy powoda naruszyli swym zachowaniem wynikający z art. 207 § 1 i § 2 pkt 1 i 2 k.p. obowiązek zapewnienia bezpiecznych warunków pracy. Ponadto, wbrew treści art. 237<sup>3</sup> k.p. i art. 237<sup>4</sup> k.p., dopuścili go do pracy określonego rodzaju, bez uprzedniego szkolenia odnoszącego się do tego rodzaju czynności związanych z transportem ręcznym ciężkiego przedmiotu. Jak wynikało zaś między innymi z opinii biegłego z zakresu bhp, pozwani naruszyli art. 207 § 1 i 2 k.p. oraz § 8 i 3 rozporządzenia MPiPS z 14 marca 2000 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy ręcznych pracach transportowych. Z kolei używana przez pozwanych wciągarka nie była dopuszczona do użytkowania na podstawie decyzji UDT. Jako przedsiębiorcy trudniący się pracami transportowymi pozwani mieli w pełni możliwość przewidzenia, że niezachowanie podstawowych przepisów z zakresu bhp i wymogów technicznych niesie za sobą poważne niebezpieczeństwo wypadku, co uzasadniało przypisanie im winy i odpowiedzialności solidarnej w myśl art. 441 k.c.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, powód w dniu 10 lutego 2010 r. nie dochował z kolei obowiązku dbałości o swoje dobro, przystępując do czynności szczególnie niebezpiecznej, ze znacznym prawdopodobieństwem grożącej utratą kontroli nad przenoszonym ciężarem. Jako pracownik doświadczony i starszy wiekiem, w ramach uzgodnień między pracownikami miał wiele do powiedzenia co do sposobu wykonania danej pracy. O ile przy tym tego dnia pracami nie kierowała osoba wyznaczona przez pracodawców w rozumieniu art. 212 k.p., to brak było również podstaw do przyjęcia, że pracodawcy bezwzględnie nakazali wykonanie tej czynności w taki właśnie sposób. Sposób ten był raczej wynikiem uzgodnień między osobami, które realizowały czynności. Zadanie to ostatecznie zgodzili się wykonać T. S. i powód. Mając jednak na uwadze wagę zagrożonych dóbr (życia i zdrowia), w myśl art. 210 § 1 k.p., powód miał zachowaną możliwość podjęcia decyzji o odmowie wykonania tej czynności w opisany sposób. Uzasadniało to przyjęcie, że powód przyczynił się do powstania wypadku w 25%, decydując się na wykonanie pracy w sposób, który już wówczas był przez pracowników na miejscu

postrzegany jako szczególnie niebezpieczny (sprzeciw X. H.) w sytuacji, w której nie spotykał się z przymusem lub innym zaburzeniem procesu motywacyjnego.

Odnosząc się do żądania zadośćuczynienia opartego na regulacji art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c., Sąd Okręgowy podkreślił, że ma ono postać pieniężną i jest przyznawane jako kompensata niemajątkowych skutków czynu niedozwolonego. Oceniając sytuację powoda, Sąd pierwszej instancji uznał, że powód uległ wypadkowi przy pracy o poważnych konsekwencjach zdrowotnych i psychicznych. W chwili zdarzenia był sprawny i zdolny do ciężkiej pracy. Wypadek spowodował u niego natomiast bardzo poważne obrażenia ciała, obejmujące znaczną część kośćca czaszki i organów pomieszczonych w głowie. Konieczne stało się leczenie, w tym kilka operacji, co łączyło się ze znacznymi dolegliwościami bólowymi, przekładającymi się również negatywnie na jego stan psychiczny. Przez kilka miesięcy po zdarzeniu powód był niezdolny praktycznie do wszystkich podstawowych czynności. Nie wrócił już do stanu zdrowia sprzed wypadku, nastąpiła jego inwalidyzacja. Ponadto musi zmagać się z konsekwencjami oszpecenia twarzy. W ramach badań orzeczników ZUS i PZON stwierdzana jest jego całkowita niezdolność do pracy i znaczny stopień niepełnosprawności. Utrzymują się znaczne dolegliwości neurologiczne, okulistyczne i psychiatryczne spowodowane zespołem psychoorganicznym o negatywnym rokowaniu.

Uwzględniając te okoliczności, Sąd Okręgowy uznał za usprawiedliwione żądanie zadośćuczynienia w wysokości 200.000 zł za znaczny uszczerbek na zdrowiu, cierpienie i poważne, trwałe następstwa zdrowotne. Zdaniem tego Sądu, nie jest to kwota wygórowana, zważywszy na konsekwencje wypadku i poziom życia społeczeństwa w ostatnich latach, w tym średnie wynagrodzenie za pracę. Sąd pierwszej instancji wziął także pod uwagę, że powód otrzymał z ZUS jednorazowe odszkodowanie za 73% uszczerbku na zdrowiu, które nie podlegało odjęciu od kwoty zadośćuczynienia, lecz było uwzględniane przy ustalaniu jego wysokości. Odszkodowanie to wypłacane z tytułu ubezpieczenia społecznego nie ma tożsamyh funkcji z cywilnoprawnym roszczeniem o zadośćuczynienie. Stąd, zważywszy na 25% przyczynienie powoda do zdarzenia, Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powoda tytułem zadośćuczynienia kwotę 150.000 zł.

Co do żądania odszkodowawczego Sąd pierwszej instancji powołał się z kolei na przepis art. 444 § 1 k.c., uznając, że uzasadnione były w tym zakresie żądania powoda potwierdzone złożonymi rachunkami za koszty leczenia i koszty z nim związane w kwotach: 3.206,60 zł za leki, 210 zł za nabycie okularów i szkieł, 15,6 zł za uzyskanie dokumentacji, 710 zł za noclegi wykazane rachunkami wystawionymi na rzecz żony powoda. Koszty te były bezpośrednio związane z konsekwencjami doznanego przez powoda uszczerbku na zdrowiu i z koniecznością zakupu niezbędnych produktów oraz opłacenia noclegów żony opiekującej się powodem.

W odniesieniu do renty Sąd Okręgowy ocenił zaś przesłanki zasadności powództwa na podstawie art. 444 § 2 k.c., wskazując, iż na tle tego przepisu, renta przysługuje poszkodowanemu w razie całkowitej lub częściowej utraty zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenia się jego potrzeb lub zmniejszenia się jego widoków powodzenia na przyszłość. Sąd pierwszej instancji przyjął przy tym, że powód przez cały okres od czerwca 2010 r. wymaga leczenia i rehabilitacji, co wiąże się z wydatkami na leki przeciwpadaczkowe i zalecane z przyczyn psychiatrycznych. Ponadto, gdyby poddawał się rehabilitacji i związanym z tym zabiegom, to wiązałoby się to z koniecznością ponoszenia kosztów leczenia rehabilitacyjnego nie niższych niż 70 zł za wizytę. W ramach powszechnych usług NFZ są to przy tym serie zabiegów ograniczone rodzajowo i przyznawane raz na długi okres. W przekonaniu Sądu Okręgowego, uzasadniało to uznanie, że w świetle art. 322 k.p.c., z tytułu zwiększonych potrzeb powód wymaga wydatków w kwocie 400 zł miesięcznie. Mając to na uwadze i po uwzględnieniu 25% przyczynienia powoda do zdarzenia, zasądzono na rzecz powoda za okres od czerwca 2010 r. do października 2016 r. skapitalizowaną rentę w kwotach po 300 zł miesięcznie, łącznie 22.800 zł.

W odniesieniu do żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanych na przyszłość, w oparciu o art. 189 k.p.c., Sąd pierwszej instancji stwierdził, że również w czasie obowiązywania art. 442 § 3 k.c. powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu tej odpowiedzialności za szkody mogące powstać w przyszłości. Mając to na uwadze, Sąd Okręgowy ustalił, że pozwani również w przyszłości będą odpowiadać za uszczerbek powoda

powiązany przyczynowo z wypadkiem, z uwzględnieniem 25% przyczynienia się powoda do powstania zdarzenia.

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w [...] wyrokiem z dnia 24 sierpnia 2017 r., wydanym na skutek apelacji wniesionej od wyroku Sądu pierwszej instancji przez obie strony postępowania, zmienił częściowo ten wyrok i zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz powoda: kwotę 7.142,20 zł tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 21 lutego 2011 r.; kwotę 30.400 zł tytułem skapitalizowanej renty za okres od czerwca 2010 r. do października 2016 r. oraz kwoty po 400 zł miesięcznie tytułem renty od listopada 2016 r., płatnej do 10-tego dnia miesiąca z ustawowymi odsetkami na wypadek opóźnienia, ustalił na przyszłość odpowiedzialność pozwanych za mogące ujawnić się w przyszłości skutki zdarzenia z dnia 10 lutego 2010 r.; rozstrzygnął ponadto o kosztach postępowania w sprawie oraz oddalił apelację powoda i apelację pozwanych w pozostałej części.

W opinii Sądu Apelacyjnego, apelacja powoda zasługiwała na częściowe uwzględnienie. Sformułowany przez niego zarzut naruszenia przez Sąd pierwszej instancji art. 233 § 1 k.p.c. okazał się bowiem uzasadniony w odniesieniu do ustalenia przyczynienia się przez powoda do wypadku przy pracy z dnia 10 lutego 2010 r., ponieważ żaden z zebranych w sprawie dowodów nie dawał podstaw do przyjęcia, że powód przyczynił się do zdarzenia. Ewentualność taką całkowicie wykluczyła jedyna wydana w niniejszej sprawie główna i uzupełniająca opinia biegłego specjalisty z zakresu bhp mgr inż. W. Z. wraz z jego ustnymi wyjaśnieniami. Z opinii tych wynikało zaś jednoznacznie, że pozwani pracodawcy nie zorganizowali pracy powoda w sposób zapewniający jej bezpieczne wykonanie, nie nadzorowali jej, nie wyznaczyli osoby kierującej zespołem i nie przeprowadzili wymaganego szkolenia okresowego i stanowiskowego. W ocenie biegłego, skala i ranga tych naruszeń wykluczała dopuszczalność przyjęcia jakiegokolwiek przyczynienia się powoda do zdarzenia.

W pozostałym zakresie Sąd Apelacyjny w całości podzielił natomiast zarówno ustalenia, jak i ocenę prawną dotyczącą zasadności powództwa, zawartą w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia. Pozwani nie zgłaszali przy tym w

apelacji innych zarzutów, poza odnoszącymi się do winy powoda w doprowadzeniu do wypadku.

W tej sytuacji, z mocy art. 386 § 1 k.p.c., Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok i zgodnie z niepodważanymi wnioskami apelacyjnymi powoda zasądził solidarnie od pozwanych na jego rzecz pozostałe 25% wartości dochodzonego odszkodowania z art. 444 § 1 k.c. w kwocie 1.785,55 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 21 lutego 2011 r. ponad orzeczoną kwotę 5.356,65 zł (łącznie 7.142,20 zł); żądanej skapitalizowanej renty z art. 444 § 2 k.c. za okres od czerwca 2010 r. do października 2016 r. w wysokości 7.600 zł ponad już orzeczoną kwotę 22.800 zł (łącznie 30.400 zł); dochodzonej dalszej renty, poczynając od listopada 2016 r. w kwocie 100 zł miesięcznie ponad już orzeczoną kwotę 300 zł miesięcznie (łącznie 400 zł miesięcznie) płatnej do 10-tego dnia miesiąca z ustawowymi odsetkami na wypadek opóźnienia. Konsekwencją częściowego uwzględnienia apelacji powoda była też zmiana zaskarżonego wyroku polegająca na ustaleniu na podstawie art. 189 k.p.c. na przyszłość odpowiedzialności pozwanych za mające się ujawnić na przyszłość skutki zdarzenia z 10 lutego 2010 r., bez uwzględnienia przyczynienia się powoda do zdarzenia w jakimkolwiek zakresie.

W pozostałym zakresie Sąd Apelacyjny uznał, że apelacja powoda nie zasługiwała na uwzględnienie.

Co do apelacji pozwanych, Sąd Apelacyjny stanął z kolei na stanowisku, że zasługiwała ona na częściowe uwzględnienie jedynie w odniesieniu do kosztów zastępstwa procesowego orzeczonych przez Sąd pierwszej instancji.

Analizując apelację pozwanych, Sąd drugiej instancji w pierwszej kolejności odniósł się do negowanej przez nich opinii biegłego z zakresu bhp - mgr inż. W. Z. oraz do zawartego w apelacji wniosku o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania celem przeprowadzenia dowodu z opinii innego biegłego z zakresu bhp. W opinii Sądu Apelacyjnego, taki wniosek apelacyjny mógłby zostać jednak uwzględniony tylko wówczas, gdyby pozwani skutecznie podważyli zasadność oddalenia przez Sąd pierwszej instancji ich wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu bhp. Tymczasem pozwani, reprezentowani przez fachowego pełnomocnika, nie zwrócili uwagi Sądu Okręgowego na uchybienie procesowe w trybie art. 162

k.p.c. Zgodnie z brzmieniem tego przepisu, strony mogą w toku posiedzenia, a jeżeli nie były obecne, na najbliższym posiedzeniu zwrócić uwagę sądu na uchybienia przepisom postępowania, wnosząc o wpisanie zastrzeżenia do protokołu. Stronie, która zastrzeżenia nie zgłosiła, nie przysługuje zaś prawo powoływania się na takie uchybienia w dalszym toku postępowania, chyba że chodzi o przepisy postępowania, których naruszenie sąd powinien wziąć pod rozwagę z urzędu, albo że strona uprawdopodobni, iż nie zgłosiła zastrzeżeń bez swojej winy. Prekluzja przewidziana w przepisie art. 162 k.p.c. obejmuje swym zakresem wszystkie uchybienia procesowe, w tym także w zakresie postępowania dowodowego i przepis ten znajduje zastosowanie również do postanowień oddalających wnioski dowodowe. Jeśli więc Sąd pierwszej instancji wydał postanowienie o oddaleniu wniosków dowodowych, to dla skutecznego powołania się w toku dalszego postępowania na zarzuty mające podważyć treść tego postanowienia strona winna zgłosić do protokołu zastrzeżenie. Strona traci natomiast uprawnienie do skutecznego zarzucania w apelacji uchybień sądu pierwszej instancji, dotyczących oddalenia wniosków dowodowych, jeśli nie zwróciła na nie uwagi. Ponieważ pozwani nie zgłosili zastrzeżeń w przedmiocie oddalenia ich wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu bhp w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji i nie uprawdopodobnili, że nie uczynili tego bez swojej winy, a stawianych przez nich potencjalnych naruszeń Sąd drugiej instancji nie bierze pod rozwagę z urzędu, to obecnie apelującym nie przysługiwało prawo powoływania się na te naruszenia w toku postępowania apelacyjnego. Jeśli zatem pozwani nie mogli skutecznie wnosić o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu bhp, to zasadność ich apelacji musiała zostać oceniona w świetle jedyne dowodu w tym przedmiocie, jakim była opinia biegłego mgr inż. W. Z., którą Sąd pierwszej instancji uznał za rzetelną, a Sąd Apelacyjny taką ocenę w pełni podzielił.

Sąd Apelacyjny uznał ponadto, że wniosek wymienionego biegłego o braku przyczynienia się przez powoda do wypadku zasługiwał na pełną aprobatę. Wbrew zarzutom apelujących, bazując na tej opinii, Sąd pierwszej instancji nie dopuścił się naruszenia art. 278 k.p.c., zasięgając opinii biegłego z zakresu bhp, by skorzystać z jego wiadomości specjalnych w tym zakresie. Opinie biegłych z zakresu

bezpieczeństwa i higieny pracy z istoty rzeczy mają bowiem swoje źródło w przepisach prawa z tej dziedziny i sprowadzają się do odniesienia stanu faktycznego sprawy wynikającego z przeprowadzonych dowodów do norm bhp, do których przestrzegania zobligowane są obydwie strony stosunku pracy. W tej sytuacji, nie sposób było negować opinii takiego biegłego z tej przyczyny, że zawierała ona interpretację przepisów bhp, skoro w takim właśnie celu została sporządzona.

Odnosząc się do zarzutów materialnoprawnych stawianych przez apelujących zaskarżonemu wyrokowi, Sąd drugiej instancji podkreślił z kolei, że wina pozwanych potwierdzona jednoznacznie opinią biegłego z zakresu bhp - mgr inż. W. Z. polegała na tym, że: nie zorganizowali oni pracy ani stanowisk pracy w sposób zapewniający jej bezpieczne wykonanie, naruszając tym samym art. 212 pkt 1 i 3 k.p.; nie wskazali pracownikom i nie przeanalizowali z nimi sposobu wykonania specyficznego i niebezpiecznego zadania, jakim było przetransportowanie szafy telekomunikacyjnej z dachu budynku na niższe piętro, gdzie była winda, mimo że stanowiło to zasadniczy przedmiot ich działalności, a jak zeznał świadek T. S., w tym samym obiekcie byli tydzień wcześniej i znali go już; w tej sytuacji, nie mogli skutecznie powoływać się na to, iż gdyby sposób transportu szafy był inny, to nie doszłoby do zdarzenia; żaden z przeprowadzonych dowodów nie wskazywał na wydanie przez nich polecenia prawidłowego przetransportowania szafy, zgodnie z zasadami bhp; apelujący dopuścili ewentualność znoszenia szafy po klatce schodowej szerokości około 1 metra (potwierdzonej dokumentacją fotograficzną) przez dwóch pracowników, ponieważ wbrew ich założeniom sprzecznym z zasadami doświadczenia życiowego, nie sposób było przyjąć, by w tej przestrzeni zmieściło się czterech pracowników wraz z szafą telekomunikacyjną; stanowiło to naruszenie § 8 ust. 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 14 marca 2000 r. w sprawie bhp przy ręcznych pracach transportowych oraz innych pracach związanych z wysiłkiem fizycznym, polegające na ręcznym przemieszczaniu przedmiotu przez zbyt wąskie schody i korytarz w stosunku do rozmiarów transportowanego przedmiotu; kierując do przemieszczenia szafy jedynie 4 osoby, z apelujący góry zaakceptowali, że na każdą z tych osób będzie przypadać ciężar przekraczający dopuszczalną masę, jaką może przenosić

jedna osoba, czym naruszyli przepis § 17 ust. 1 pkt 2 powołanego rozporządzenia z dnia 14 marca 2000 r., który przewiduje, że przenoszenie przedmiotów, których masa przekracza 30 kg dla mężczyzn powinno odbywać się zespołowo, pod warunkiem, aby na jednego pracownika przypadała masa nieprzekraczająca 42 kg dla mężczyzn przy pracy dorywczej; skoro bezspornie ciężar szafy był większy, niż 200 kg, a nie wydano polecenia demontażu szafy przed przenoszeniem, co przyznał nawet specjalista z zakresu bhp pozwanych - świadek A. M.; apelujący nie wydali polecenia demontażu szafy bądź przetransportowania jej przy pomocy wciągarki, choć jedynie to, w ich ocenie, miało zapewnić bezpieczne jej przemieszczenie; gdyby nawet uznać, że takie polecenie zostało wydane, na co brak dowodu, to wbrew wymogom art. 212 pkt 5 k.p. nie zostało ono wyegzekwowane, przez co uznać je należy za bezprzedmiotowe; nie zapewnili alternatywnego bezpiecznego sposobu transportu szafy, by wyeliminować jej ręczne znoszenie, naruszając tym samym § 3 ust. 1 powołanego rozporządzenia; znamienne przy tym było, że powoływanie się przez apelujących na dysponowanie przez pracowników urządzeniem wyciągowym pojawiło się dopiero pod koniec postępowania prowadzonego przez Sąd pierwszej instancji, a wcześniej ani oni sami, ani też świadkowie o tym urządzeniu nie wspominali, co nie pozwalało na uznanie za wiarygodne, że urządzenie to było dostępne, a tym bardziej - zalecane; apelujący nie podważyli też skutecznie stanowiska biegłego o niedopuszczalności zastosowania tej wciągarki bez wymaganych atestów; nie wskazali precyzyjnie regulacji, z której miałoby wynikać, że to właśnie urządzenie nie wymagało atestów; nie sprawowali nadzoru nad wykonaniem zadania (takiego nadzoru nie stanowiła w żadnym wypadku potencjalna możliwość skontaktowania się z nimi telefonicznie) i nie wyznaczyli nikogo, kto mógłby taki nadzór pełnić, czym naruszyli przepis art. 212 k.p.; żadna ze skierowanych do tej pracy osób nie miała kompetencji do organizowania i zapewniania warunków pracy przy ręcznych pracach transportowych; nikt nie był w tym celu przeszkolony i do tego zobowiązany, więc żadnego znaczenia nie miało to, kto przejął rolę kierowniczą; dopuścili do pracy powoda bez szkolenia okresowego i stanowiskowego, co wyraźnie sami przyznali.

Zdaniem Sądu drugiej instancji, skala i rozmiar naruszeń przepisów bhp, jakich dopuścili się pozwani, nie pozostawiała zatem wątpliwości co do tego, że w

pełni ponoszą oni winę za spowodowanie wypadku przy pracy powoda z dnia 10 lutego 2010 r. Nie sposób było przy tym zgodzić się z bezpodstawnym przyjęciem przez Sąd pierwszej instancji przyczynienia się przez powoda do zdarzenia, nieznajdującego potwierdzenia w opinii biegłego z zakresu bhp, która jako jedyna mogła na to wskazywać. Jak trafnie w niej wskazano, o przyczynieniu powoda można by mówić wyłącznie wówczas, gdyby na prawidłowo zorganizowanym i nadzorowanym miejscu jego pracy dopuścił się on naruszenia zasad bhp, co w niniejszym przypadku nie miało miejsca.

W tym miejscu Sąd drugiej instancji podkreślił również, że poza zarzutami odnoszącymi się do przyczynienia powoda do wypadku przy pracy pozwani nie zgłaszali żadnych innych zarzutów dotyczących zasadności, czy też wysokości roszczeń uwzględnionych przez Sąd Okręgowy, które wobec braku podstaw do ich podważenia, zostały uznane za prawidłowe.

Opierając się na treści postanowień art. 381 k.p.c. oraz art. 391 § 1 k.p.c. przy zastosowaniu art. 207 § 6 k.p.c. w związku z art. 217 § 2 i 3 k.p.c., Sąd Apelacyjny nie znalazł też podstaw do uwzględnienia wniosków dowodowych pozwanych zawartych w piśmie procesowym z dnia 28 lipca 2017 r. Terminowość złożenia tych wniosków należało bowiem ocenić przez pryzmat art. 381 k.p.c., zgodnie z którym sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba, że potrzeba powołania się na nie wynikła później. Przesłanki nakazujące uwzględnienie tych wniosków nie zostały jednak spełnione. Wszystkie zawnioskowane dowody: płyta DVD, dokumentacja fotograficzna, zeznania świadka S. T.-S. i przesłuchanie pozwanej zmierzały do wykazania, że powód w dniu 13 lipca 2017 r. sam nosił pakunki do samochodu marki S. o numerze rejestracyjnym [...] zaparkowanego pod jego domem, a następnie kierował tym samochodem po drodze publicznej bez okularów korekcyjnych. Potrzeba powołania tych dowodów nie wynikła jednak dopiero w toku postępowania apelacyjnego. Okoliczności wskazujące na to, że stan zdrowia powoda umożliwia mu prowadzenie pojazdu akcentowane, były przez pozwanych już w 2013 r., kiedy to wskazywali oni, że w lipcu i sierpniu 2010 r. powód przyjechał do nich samodzielnie po pieniądze, a następnie kilkakrotnie mijali go na DTŚ, kiedy sam prowadził pojazd, co pozwana i

świadek M. R. potwierdziły w toku przesłuchania. Tym samym, wnioski dowodowe miały potwierdzić wykazaną już przed Sądem pierwszej instancji okoliczność i jako takie nie zasługiwały na uwzględnienie. Niezależnie od tego spostrzeżenia, okoliczność mająca wynikać ze zgłoszonych wniosków dowodowych nie potwierdzała tezy pozwanych o błędnych ustaleniach Sądu pierwszej instancji w zakresie stanu zdrowia powoda. Wbrew ich twierdzeniom, nie sposób było przy ich pomocy zaprzeczyć inwalidyzacji powoda z uwagi na to, że z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy u pozwanych, ma przyznaną rentę do dnia 30 kwietnia 2019 r. oraz ustalony do dnia 31 marca 2020 r. znaczny stopień niepełnosprawności. Podobnie z opinii biegłej z zakresu neurologii nie wynikało, że powód nie jest samodzielny, lecz że nie powinien kierować samochodem z uwagi na ryzyko napadów padaczkowych oraz ograniczone pole widzenia oka lewego związane z dwojeniem obrazu, które jest wynikiem złamania ścian oczodołu. Okoliczność, czy powód faktycznie prowadzi samodzielnie samochód, nie wpływa więc na trafność przyjętego przez biegłych wniosku, że nie powinien tego czynić. Wymagało przy tym podkreślenia, że Sąd pierwszej instancji nie zanegował tej okoliczności i nie uzależnił wysokości roszczeń powoda od tego, czy kieruje on samochodem, czy też nie.

Pozwani M. K.-H. i J. H. wnieśli do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 24 sierpnia 2017 r., zaskarżając ten wyrok w całości i zarzucając mu naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, to jest:

a) art. 382 k.p.c., przez dokonanie przez Sąd drugiej instancji zmiany ustaleń faktycznych stanowiących podstawę wydania wyroku Sądu pierwszej instancji, bez przeprowadzenia postępowania dowodowego uzasadniającego odmienne ustalenia, z jednoczesnym naruszeniem jednej z podstawowych zasad procesu cywilnego, tj. zasady bezpośredniości oceny wiarygodności i mocy dowodów, wyrażonej w art. 325 k.p.c., albowiem Sąd odwoławczy jako równorzędny względem Sądu pierwszej instancji w zakresie merytorycznego orzekania, dokonując własnej oceny wyników postępowania dowodowego, korzystając przy tym z materiału zabranego przez Sąd pierwszej instancji, winien oprzeć się na własnych i samoistnych ustaleniach zarówno faktycznych jak i prawnych, a co za tym idzie stosownie do

swojego uznania przeprowadzić nowe dowody, ponowić lub co najmniej uzupełnić dowody dotychczasowe, lub ewentualnie w wydawanym orzeczeniu dać wyraz temu, że podziela on całkowicie ustalenia dokonane przez Sąd pierwszej instancji, podczas gdy w niniejszej sprawie, Sąd Apelacyjny w [...] przyjął, że pozwani nie zapewnili alternatywnego, bezpiecznego sposobu transportu szafy, nie uznając za wiarygodne, że pracownicy, w tym powód, dysponowali w dniu zdarzenia urządzeniem wyciągowym, w sytuacji gdyż z treści uzasadnienia wyroku Sądu pierwszej instancji, jak również z opinii biegłego z zakresu bhp-mgr inż. W. Z., którą Sąd odwoławczy w ślad za Sądem pierwszej instancji uznał za rzetelną, wynikało, że „firma zatrudniająca powoda taką wciągarkę posiadała i stosowała”;

b) art. 278 § 1 k.p.c., przez powierzenie rozstrzygania zagadnień prawnych oraz dokonywania wykładni obowiązujących przepisów prawa z zakresu bhp, które to kwestie zastrzeżone są do wyłącznej kompetencji sądu, biegłemu sądowemu z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, z zaniechaniem przeprowadzenia przez Sąd odwoławczy samodzielnej wykładni oraz oceny prawnej wskazanych przepisów, w połączeniu z nieuprawnionym uznaniem przez Sąd drugiej instancji, że opinie biegłych z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy z istoty rzeczy mają swoje źródło w przepisach prawa z tej dziedziny i sprowadzają się do odniesienia stanu faktycznego sprawy do norm bhp, a co za tym idzie nie można negować opinii biegłego z tej przyczyny, że zawiera ona interpretację przepisów bhp, skoro w takim właśnie celu została sporządzona, które to stanowisko nie zasługuje na akceptację, albowiem zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem, opinia biegłego w sprawie rozumienia określonego przepisu prawnego nie może stanowić podstawy rozstrzygnięcia, gdyż pojęcie „wiadomości specjalnych” z art. 278 § 1 k.p.c. nie obejmuje wiedzy dotyczącej treści obowiązującego prawa i reguł jego tłumaczenia,

c) art. 378 k.p.c., przez zaniechanie rozważenia przez Sąd drugiej instancji wszystkich podniesionych we wniesionej przez pozwanych apelacji zarzutów, w szczególności brak odniesienia się do stawianego orzeczeniu Sądu pierwszej instancji zarzutu, polegającego na niezastosowaniu dla oceny legalności użycia urządzenia wciągarki, w którą pozwani wyposażyli brygadę, której członkiem był powód, celem zapewnienia alternatywnego sposobu transport szafy, § 19 ust. 2 rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 14 marca

2003 r. w sprawie warunków technicznych dozoru technicznego w zakresie eksploatacji niektórych urządzeń transport bliskiego (Dz.U. z 2003 r. Nr 193, poz. 1890), podczas gdy obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji oznacza nie tylko zakaz wykraczania przez sąd drugiej instancji poza te granice, ale także nakaz rozważenia wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków.

d) art. 233 k.p.c., polegające na niedokonaniu rzetelnego i wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego, a co za tym idzie na bezpodstawnym przyjęciu, że pozwani w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji nie podważyli w sposób skuteczny stanowiska biegłego o niedopuszczalności zastosowania urządzenia wciągarki bez wymaganych atestów, nie wskazując jednocześnie w sposób precyzyjny regulacji, z której miałyby wynikać, że urządzenie to atestów takich nie wymagało, podczas gdy pełnomocnik pozwanych w sposób dokładny wskazał w tym zakresie na § 19 ust. 2 rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 14 marca 2003 r. w sprawie warunków technicznych dozoru technicznego w zakresie eksploatacji niektórych urządzeń transport bliskiego (Dz.U. z 2003 r. Nr 193, poz. 1890), zgodnie z którym badań technicznych nie przeprowadza się dla UDT objętych dozorem uproszczonym, a także na stanowiącą Załącznik Nr 1 do przedmiotowego rozporządzenia tabeli, z której wynika, iż wciągarki z napędem ręcznym o udźwigu do 2.000 kg podlegają uproszczonemu dozorowi technicznemu.

Powołując się na tak sformułowane zarzuty kasacyjne, skarżący wniesli o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 24 sierpnia 2017 r. i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania z jednoczesnym pozostawieniem mu rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego, a także o zwolnienie skarżących z obowiązku ponoszenia kosztów postępowania kasacyjnego w całości.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozpatrywana w niniejszym postępowaniu skarga kasacyjna jest nieuzasadniona.

Przede wszystkim Sąd Najwyższy zauważa, że skarga ta jest oparta wyłącznie na zarzutach powołanych w ramach drugiej podstawy kasacyjnej (art. 398<sup>3</sup> § 1 pkt 2 k.p.c.). Tymczasem, aby zarzut naruszenia przepisów postępowania mógł doprowadzić do uwzględnienia skargi kasacyjnej, konieczne jest wykazanie istotnego wpływu owego naruszenia na wynik sprawy, co jednoznacznie wynika z treści art. 398<sup>3</sup> § 1 pkt 2 k.p.c. Nie chodzi przy tym o czysto teoretyczną możliwość takiego wpływu lecz o wykazanie, że w okolicznościach danej sprawy ten wpływ był realny. W okolicznościach niniejszej sprawy oznacza to, że skarżący przy pomocy zarzutów naruszenia przepisów postępowania powinni zmierzać do wykazania, że wadliwość procedowania przez Sąd drugiej instancji była na tyle istotna, że doprowadziła do błędnego zastosowania przepisu (przepisów) prawa materialnego będącego podstawą rozstrzygnięcia zawartego w zaskarżonym orzeczeniu, to znaczy przytoczonych w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku przepisów Kodeksu pracy i Kodeksu cywilnego. Wynik sprawy bowiem, to jej rozstrzygnięcie, które jest oparte na przepisach prawa materialnego zastosowanych w ramach subsumcji ustalonego w sprawie stanu faktycznego pod właściwy przepis. Inaczej rzecz ujmując, zarzuty naruszenia przepisów postępowania nie mogą być celem samym w sobie, lecz muszą służyć wykazaniu błędnego zastosowania przepisu prawa materialnego, który stanowi rzeczywistą podstawę prawną rozstrzygnięcia. Dlatego powołanie przez skarżących w podstawie zaskarżenia wyłącznie zarzutów procesowych uniemożliwia Sądowi Najwyższemu dokonanie oceny kasacyjnej w zakresie tego, czy w postępowaniu odwoławczym rzeczywiście wystąpiły braki o tak znacznym ciężarze gatunkowym, który rodziłby konieczność uchylecia zaskarżonego orzeczenia Sądu drugiej instancji i przekazania sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania. Jeśli bowiem skarżący nie zarzucili w swojej skardze kasacyjnej obrazy jakiegokolwiek przepisu prawa materialnego stanowiącego podstawę wyrokowania Sądu odwoławczego, to w konsekwencji nie jest możliwa ocena, czy sugerowane przez nich naruszenie przepisów prawa procesowego wskazanych w podstawie zaskarżenia kasacyjnej mogło mieć – rzeczywiście - istotny wpływ na wynik sprawy. Tak skonstruowana skarga kasacyjna ogranicza się bowiem w zasadzie do kontestacji sposobu dokonywania ustaleń przez Sąd drugiej instancji, natomiast

całkowicie umyka w niej to, co jest istotne, czyli wpływ tych naruszeń na ustalenie kwestii zasadności i wysokości przyznanych powodowi świadczeń oraz prawidłowość zastosowania przepisów prawa materialnego w tym zakresie.

Niezależnie od powyższych spostrzeżeń, które same w sobie dyskwalifikują skuteczność rozpatrywanej skargi kasacyjnej, Sąd Najwyższy uznaje, że sformułowane w niej kasacyjne zarzuty naruszenia przepisów postępowania nie są uzasadnione.

Odnosząc się do tych zarzutów, Sąd Najwyższy w pierwszej kolejności stwierdza, że całkowicie uchyla się spod jego kontroli zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. Choć bowiem generalnie dopuszczalne jest oparcie skargi kasacyjnej na podstawie naruszenia przepisów postępowania, to jednak treść oraz kompozycja art. 398<sup>3</sup> k.p.c. wyraźnie wskazuje, że zarzuty te nie mogą dotyczyć ustalenia faktów lub oceny dowodów, choćby naruszenie odnośnych przepisów mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Inaczej mówiąc, niedopuszczalne jest oparcie skargi kasacyjnej na podstawie, którą wypełniają takie właśnie zarzuty. Przepis art. 398<sup>3</sup> § 3 k.p.c. wprowadza nie wymienia *expressis verbis* konkretnych przepisów, których naruszenie, w związku z ustalaniem faktów i przeprowadzaniem oceny dowodów, nie może być przedmiotem zarzutów wypełniających drugą podstawę kasacyjną, nie ulega jednak wątpliwości, że obejmuje on art. 233 k.p.c., albowiem właśnie ten przepis określa kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów (por. pośród wielu wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 19 października 2010 r., II PK 96/10, LEX nr 687025; z dnia 24 listopada 2010 r., I UK 128/10, LEX nr 707405, czy też z dnia 24 listopada 2010 r., I PK 107/10, LEX nr 737366). Dlatego podnoszony w rozpatrywanej skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie może być w ogóle rozpatrywany przez Sąd Najwyższy.

Nietrafny jest z kolei zarzut naruszenia art. 382 k.p.c. W myśl tego przepisu sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Materiałem zebrany w rozumieniu tego przepisu są twierdzenia, wnioski i zarzuty stron oraz przeprowadzone dowody. W orzecznictwie ugruntowany jest zaś pogląd, że art. 382 k.p.c. nie nakłada na sąd drugiej instancji obowiązku przeprowadzenia postępowania dowodowego oraz że sąd ten jest władny samodzielnie dokonać

ustaleń faktycznych bez potrzeby uzupełniania materiału dowodowego zebranego przed sądem pierwszej instancji, o ile nie zachodzi ku temu potrzeba (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lipca 2008 r., III CSK 102/08, LEX nr 447689). Wymaga też podkreślenia, że zarzut naruszenia art. 382 k.p.c. w zasadzie nie może stanowić samodzielnego uzasadnienia podstawy kasacyjnej, gdyż konieczne jest wskazanie wraz z nim także tych przepisów normujących postępowanie rozpoznawcze, którym sąd drugiej instancji, rozpoznając apelację, uchybił (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 6 stycznia 1999 r., II CKN 102/98, LEX nr 50665; z dnia 13 czerwca 2001 r., II CKN 537/00, LEX nr 52600 i z dnia 12 grudnia 2001 r., III CKN 496/00, LEX nr 53130 oraz z dnia 26 listopada 2004 r., V CK 263/04, LEX nr 520044). Jeżeli natomiast podstawa kasacyjna z art. 398<sup>3</sup> § 1 pkt 2 k.p.c. ogranicza się do zarzutu naruszenia ogólnej normy procesowej art. 382 k.p.c., to może być ona usprawiedliwiona tylko wówczas, kiedy skarżący wykaże, że sąd drugiej instancji bezpodstawnie nie uzupełnił postępowania dowodowego lub pominął część zebranego materiału, jeżeli uchybienia te mogły mieć wpływ na wynik sprawy, albo kiedy mimo przeprowadzenia postępowania dowodowego orzekł wyłącznie na podstawie materiału zgromadzonego przez sąd pierwszej instancji lub oparł swoje rozstrzygnięcie na własnym materiale, pomijając wyniki postępowania dowodowego przeprowadzonego przez sąd pierwszej instancji (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 1998 r., II CKN 815/97, Wokanda 1999 nr 1, poz. 6 oraz wyroki: z dnia 16 marca 1999 r., II UKN 520/98, OSNAPIUS 2000 nr 9, poz. 372; z dnia 8 grudnia 1999 r., II CKN 587/98, LEX nr 479343; z dnia 6 lipca 2000 r., V CKN 256/00, LEX nr 52657; z dnia 13 września 2001 r., I CKN 237/99, LEX nr 52348; z dnia 22 lipca 2004 r., II CK 477/03, LEX nr 269787; z dnia 10 stycznia 2008 r., IV CSK 339/07, LEX nr 492178; z dnia 24 kwietnia 2008 r., IV CSK 39/08, LEX nr 424361 i z dnia 24 czerwca 2008 r., II PK 323/07, LEX nr 491386). Art. 382 k.p.c. nie nakłada na sąd drugiej instancji obowiązku przeprowadzenia postępowania dowodowego, lecz sąd ten jest władny samodzielnie dokonać własnych ustaleń faktycznych bez potrzeby uzupełniania materiału dowodowego zebranego przed sądem pierwszej instancji. Uzupełnienie postępowania przed sądem apelacyjnym o dowody, które mimo wniosku strony sąd pierwszej instancji pominął, jest natomiast uzasadnione wówczas, gdy dotyczą one

okoliczności istotnych z punktu widzenia prawa materialnego mającego znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 maja 1999 r., III CKN 254/98, LEX nr 521901; z dnia 2 marca 2000 r., III CKN 257/00, LEX nr 530723; z dnia 17 lipca 2008 r., II CSK 102/08, LEX nr 447689 oraz z dnia 27 marca 2012 r., III UK 75/11, LEX nr 1213419).

Uwzględniając tak rozumiane znaczenie art. 382 k.p.c., Sąd Najwyższy uznaje, że nie mają racji skarżący, sugerując, że Sąd drugiej instancji nie mógł poczynić częściowo odmiennych ustaleń faktycznych bez ponowienia bądź uzupełnienia postępowania dowodowego przeprowadzonego uprzednio przez Sąd Okręgowy. Przeciwnie, Sąd ten był w pełni uprawniony do przeprowadzenia własnej oceny dowodów zebranych w toku postępowania pierwszoinstancyjnego i dokonania na ich podstawie ustaleń faktycznych odmiennych (lub częściowo odmiennych) od tych, których dokonał Sąd pierwszej instancji, w tym dotyczących kwestii ewentualnego przyczynienia się przez powoda do zaistnienia spornego wypadku przy pracy. Nie mają również racji skarżący, kontestując ustalenie przez Sąd Apelacyjny, że nie zapewnili oni alternatywnego, bezpiecznego transportu szafy. Sąd drugiej instancji nie ustalił bowiem stanowczo, że pracownicy nie dysponowali w dniu spornego zdarzenia urządzeniem wyciągowym, lecz że nie były wiarygodne twierdzenia skarżących, że urządzenie to było wówczas dostępne dla pracowników, a nadto że skarżący nie wydali polecenia demontażu szafy bądź przetransportowania jej przy pomocy wciągarki. Ustalenia te bez wątpienia nie mogą zaś stanowić przedmiotu kontroli w postępowaniu kasacyjnym, skoro Sąd Najwyższy, na podstawie art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c., jest nimi związany.

Nie jest uzasadniony również kasacyjny zarzut naruszenia art. 278 § 1 k.p.c. Przede wszystkim należy zauważyć, że zarzut ten został wadliwie skonstruowany. Jeśli bowiem, zgodnie z art. 398<sup>1</sup> § 1 k.p.c., skarga kasacyjna jest środkiem zaskarżenia orzeczeń sądu drugiej instancji, to prawidłowe powołanie w podstawie zaskarżenia przepisu, który z istoty swej dotyczy postępowania pierwszoinstancyjnego, a takim przepisem jest niewątpliwie art. 278 § 1 k.p.c., wymaga równoczesnego powołania przepisu regulującego postępowanie apelacyjne (art. 391 § 1 k.p.c.), czego jednak skarżący nie czynią. Powołany przez skarżących art. 278 § 1 k.p.c. jest adresowany do sądu pierwszej instancji, wobec

czego nie może go naruszyć sąd drugiej instancji. Dlatego też wymieniony przepis powołany samodzielnie nie może stanowić usprawiedliwionej podstawy skargi kasacyjnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2008 r., II PK 260/07, LEX nr 465850).

Niezależnie od powyższych spostrzeżeń, Sąd Najwyższy przypomina, że art. 278 § 1 k.p.c. reguluje, kiedy sąd może skorzystać z opinii biegłego jako środka dowodowego, celem udzielenie sądowi wiadomości specjalnych w kwestiach, których wyjaśnienie przekracza zakres wiedzy wynikający z doświadczenia życiowego osób posiadających wykształcenie ogólne (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2017 r., I CSK 447/15, LEX nr 2294412). Przepis ten ogranicza samodzielność sądu w zakresie dokonywania ustaleń wymagających wiadomości specjalnych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2017 r., I UK 172/16, LEX nr 2294417). Do naruszenia art. 278 § 1 k.p.c. może więc dojść tylko wtedy, gdy sąd samodzielnie wypowiada się w kwestiach wymagających wiadomości specjalnych, z pominięciem dowodu z opinii biegłego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2015 r., I UK 345/14, LEX nr 1771399). Z kolei ocena wiarygodności opinii sporządzonej przez biegłego należy do sądu rozpoznającego sprawę i nie mieści się w ramach kognicji Sądu Najwyższego w postępowaniu kasacyjnym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 2014 r., V CSK 125/13, LEX nr 1441200). Z tych też powodów zarzut naruszenia art. 278 k.p.c. jest w postępowaniu kasacyjnym niedopuszczalny, bowiem dotyczy ustalenia faktów lub oceny dowodów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2013 r., V CSK 428/12, LEX nr 1408228).

Co do specyfiki opinii biegłego z zakresu bhp, Sąd Najwyższy podziela natomiast stanowisko Sądu drugiej instancji, zgodnie z którym opinia tego biegłego z istoty rzeczy ma swoje źródło w przepisach prawa regulujących zasady bhp. Należy też podkreślić, że są to na ogół przepisy rangi podstawowej usytuowane w wielu aktach prawnych, najczęściej mających postać rozporządzeń wykonawczych. Zadaniem biegłego z zakresu bhp jest przy tym dokonanie swoistej subsumcji stanu faktycznego ustalonego na podstawie innych środków dowodowych (zeznań świadków, dokumentów, przesłuchania stron postępowania) do owych przepisów określających szczegółowe zasady bhp. Nie chodzi więc o samą tylko interpretację

tych zasad, bo ta jest rzeczywiście domeną sądu, choć także biegły jako znawca zasad bhp musi jej dokonywać w niezbędnym zakresie, lecz o zestawienie stanu faktycznego sprawy z regulacjami określającymi te zasady (w okolicznościach niniejszej sprawy chodziło przepisy rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 14 marca 2000 r. w sprawie bhp przy ręcznych pracach transportowych oraz innych pracach związanych z wysiłkiem fizycznym). Zadaniem biegłego w okolicznościach niniejszej sprawy było zatem najogólniej rzecz biorąc ustalenie, czy powód został odpowiednio przeszkolony, czy praca wykonywana przez niego w dniu spornego zdarzenia była zorganizowana zgodnie z zasadami bhp obowiązującymi przy realizacji takiej pracy oraz czy sposób jej wykonania nie naruszał owych zasad. Jak wynika zaś z lektury uzasadnienia zaskarżonego wyroku, Sąd drugiej instancji ocenił, że biegły wywiązał się z tego zadania, a ocena ta, z przyczyn wyżej wskazanych, nie podlega kontroli w postępowaniu kasacyjnym.

Nieuzasadniony jest wreszcie kasacyjny zarzut naruszenia art. 378 k.p.c. Stosownie do treści art. 378 § 1 k.p.c., sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji, co oznacza, że jest związany apelacją w aspekcie przedmiotowym i niedopuszczalne jest rozpoznanie przez ten sąd niezaskarżonej części orzeczenia. Jak stwierdził przy tym Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 (OSNC 2008 nr 6, poz. 55), Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Ponadto wypada podkreślić, że wynikający z art. 378 § 1 zdanie pierwsze k.p.c. obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji oznacza z jednej strony zakaz wykraczania przez sąd drugiej instancji poza te granice, z drugiej zaś nakaz wzięcia pod uwagę i rozważenia wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. W konsekwencji, sąd drugiej instancji może - a jeżeli je dostrzeże, powinien - naprawić wszystkie stwierdzone w postępowaniu apelacyjnym naruszenia przez sąd pierwszej instancji prawa materialnego, niezależnie od tego, czy zostały wytknięte w apelacji, pod warunkiem, że mieszczą się w granicach zaskarżenia, zaś wynikający z brzmienia art. 378 § 1 zdanie

pierwsze k.p.c. obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji powinien być rozumiany jako nakaz rozważenia wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 sierpnia 2010 r., I PK 41/10, LEX nr 667488). Rozpoznanie „sprawy” w granicach apelacji oznacza też, że sąd drugiej instancji nie koncentruje się jedynie na ocenie zasadności zarzutów apelacyjnych, lecz rozstrzyga merytorycznie o zasadności zgłoszonych roszczeń procesowych.

Zdaniem Sądu Najwyższego, w postępowaniu Sądu Apelacyjnego nie doszło do naruszenia tak rozumianego art. 378 § 1 k.p.c. Sąd ten, wbrew odmiennemu stanowisku skarżących, ustosunkował się bowiem do wszystkich zarzutów apelacyjnych, w tym do zarzutu odnoszącego się do kwestii legalności wciągarki, a także do możliwości użycia jej w dniu zaistnienia spornego zdarzenia, wyjaśniając, że skarżący nie podważyli skutecznie stanowiska biegłego o niedopuszczalności zastosowania tej wciągarki bez wymaganych atestów, a także – o czym wcześniej była już mowa – oceniając wiarygodność ich twierdzeń co do tego, czy pracownicy, w tym powód, dysponowali w dniu zdarzenia ową wciągarką. Realizując swoje obowiązki wyznaczone normą wynikającą z powołanego przepisu, Sąd drugiej instancji ocenił również merytoryczną zasadność zgłoszonych w niniejszej sprawie roszczeń procesowych.

Kierując się przedstawionymi motywami oraz opierając się na podstawie art. 398<sup>14</sup> k.p.c., a w odniesieniu do kosztów postępowania kasacyjnego na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w związku z art. 99 k.p.c. oraz § 10 ust. 4 w związku z § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji swojego wyroku.

[aw]